Nr. 6. CZERWIEC 1918. **Rok III.**

Nauczyciel Ludowy

Kto pragoie rzetelnego oświecenia ludu, ten nie powinien sprzeciwiać się oświececeniu ich nauczycielów, bo z półmędrkami wszędzie największa bieda.

(Kołłątaj: Listy, tom III. str. 48).

REDAKTOR: **BAŁABAN JÓZEF.**

Cena prenumeracyjna wynosi 8 Kor. rocznie. — Adresować należy: Lwów, uł. Zaścianek 14.

Projekt tworzenia prasy nauczycielskiej.

Żyjemy w momencie, gdzie hasłem każdego dzionka jest aprowizacya, kwestya utrzymania swego jestestwa przy życiu, zdobycia kawałka chleba lub szczypty tłuszczu... pod tym względem napięcie położenia całego narodu w ogólności a każdego osobnika w szczególnoćci doszło do zenitu. Przytem położenie polityczne wszystkich narodów europejskich stało się w wysokim stopniu niepewne a czasem chwiejne. Wobec takiego stanu rzeczy wszystkie inne sprawy społeczne zeszły na plan drugi. A jednak, mimo to, a właśnie może dlatego, nie należy zagłębiać się w aprowizacyi, ale także nie spuszczać z oka spraw innych, żywotnych, mających na celu przyszłość, choćby nie tę odległą, ale tę najbliższą, tj. jutrzejszą.

Niema kwestyi, że nauczycielstwo znalazło się w położeniu bogdaj najkrytyczniejszem, już choćby dlatego, że jest tak nędznie honorowane, a przytem skazane na wieczne skargi, lamenty, gdyż o niego nikt nie dba, ani państwo, ani kraj, ani społeczeństwo. I gdy innym współpracownikom pomoc państwowa czy krajowa przybywa bez starań, w uznaniu trudnych warunków życiowych, to pomoc dla nauczycielstwa stale się spaźnia, a przybywa dopiero nie automatycznie, jak w innych zawodach, a na mocy starań, upominań się itp. itp.

Stan ten jest ową tragedyą życia nauczycielskiego w naszym kraju, a tragedya ta powtarza się co pewien okres czasu, gdyż nauczycielstwo nie zdołało do dziś dnia, mimo pewnych postępów pod tym względem, tego uznania i znaczenia w społeczeństwie sobie wywalczyć.

Wytaczanie ciągłych żalów, skarg i utyskiwań po dziennikach, spycha nauczycielstwo na stopień niższy i usuwa z przed oczu społeczeństwa jak i samego nauczycielstwa sprawy inne, odnoszące się do szkoły i szkolnictwa, a nie mniej żywotne o znaczeniu donioślejszem, bo mającem na celu przyszłość szkoły i oświaty.

W ostatnich latach przed wojną i w czasie wojny pisze się wiele w sprawie szkoły i szkolnictwa ale tylko po dziennikach i czasopismach zawodowych, nauczycielskich. Szeroki ogół naszego społeczeństwa o tych sprawach nic nie wie, nie czuje potrzeby wglądania w sprawy urządzenia tego szkolnictwa, metod działania władz szkolnych, potrzeby gwałtownej reformy i oparcia szkoły nie o zasady i postulaty stronnictw politycznych, ale o wyniki wiedzy pedagogicznej. I łudzimy się, jeśli sądzimy, że najdosadniejsze argumenty przytaczane w pismach fachowych zdołają kiedyś skłonić sfery decydujące do przystąpienia do zmian i reform urządzeń szkolnych. Trzeba na to poruszyć opinię publiczną. Opinia publiczna zdoła dopiero zmusić tych, do których to należy do zainaugurowania wszelkich reform; pod parciem opinii każda władza musi ustąpić i zabrać się do pracy.

Ale jak tę opinię rozruszać, jak ją wywołać u społeczeństwa;

Oto sęk! Prasa nasza codzienna tego nie uczyni, bo rzeczy nie zna, reformy szkolnictwa i zmian w ustroju tego szkolnictwa nie odczuwa, a wszelkie usiłowania pod tym względem czynione przez nauczycielstwo nie odnoszą skutku. Jeszcze jeżeli chodzi o szkołę średnią, to łamy dziennikarskie są przystępniejsze, ale jeżeli idzie o szkołę ludową to spusty są za silnie zsunięte.

Taki stan rzeczy sprawia, że nauczycielstwo zaczyna myśleć nad wytworzeniem środków, zapomocą których mogłoby wpływać na opinię publiczną, aby ta domagała się od czynników wysuniętych na czoło społeczeństwa, podjęcia akcyi w tym względzie.

Tymi środkami... to prasa... to dziennik codzienny, któryby w pierwszym rzędzie obrabiał sprawy oświatowe, szkolne i któryby obok spraw polityczno-społecznych był dostępny dla prac wychodzących z pod pióra nauczycieli ludowych. I wówczas dopiero społeczeństwo informowane przez pracowników czynnych u podstaw warstw społecznych, a sprawy szkoły, nauczycielstwa i całego szkolnictwa oświetlane z punktu doświadczeń ludzi tam pracujących, nabrałyby znaczenia aktualnego a ogół społeczeństwa zażądałby reformy na całej linii.

O założeniu dziennika tego rodzaju marzył twórca naszej organizacyi śp. Stefan Zaleski.,. marzył wówczas, gdy Związek był w trakcie zdobywania jak najszerszych warstw nauczycielskich, gdy Związek musiał walczyć o byt nauczyciela ludowego. Myśl ta wówczas nie mogła być zrealizowaną, bo nauczycielstwo zajęte było walką o byt swych rodzin.

Lecz myśl ta nieupadła, zdobywa sobie coraz więcej zwolenników i zdaje nam się, że kiedyś może przyoblec się w realne kształty. Na wykonanie tej myśli potrzeba jednakże wielkich kapitałów, którymi nauczycielstwo na razie nie rozporządza, ale o zgromadzeniu których będzie musiało kiedyś pomyśleć.

Kto śledził rozwój prasy ludowej, czy prasy dla ludu przed wojną, ten mógł zauważyć, że prasa ta była wyłącznie polityczna, obrabiała tematy jedynie z punktu widzenia tego lub owego stronnictwa. Byli tacy, którzy nad tem biadali, biadali nad rozpolitykowaniem ludu, obawiano się, że z tego rozpolitykowania wyłonią się Bóg wie jakie przewroty, przewroty szkodliwe dla społeczeństwa, szkodliwe dla sprawy narodowej. Obawy się

nie ziściły na szczęście, do przewrotów nie doszło i nie dojdzie. Z tego rozpolitykowania, obok złych stron, wypłynęły i dobre strony, a najważniejsza ta, że wśród walk stronniczych lud wiejski nauczył się czytać gazetę, poszukiwać jej i łaknąć słowa drukowanego. Po za gazetą lud dziś żąda książki i tę mu trzeba dać. Coraz szersze warstwy ludowe przywykły do wydatku na książkę, na gazetę... co przed laty dwudziestu było rzadkością.

Jak wiadomo, polityka jest rzeczą w wysokim stopniu niestrawną, jałową. Umysł, który tylko karmi się polityką, odczuwa po jakimś czasie pewną czczość i szuka mimowoli za czemś pożywniejszem. Otóż, zdaje nam się, że nadeszła chwila, w której trzeba ludowi obecnie rozpolitykowanemu podać gazetkę czysto oświatową, gazetkę, któraby go informowała w sposób popularny n. p. co się dzieje na polu nauki, na polu wynalazków, sztuki, dziejów ojczystych, itp. itp. Niepotrzebujemy dodawać, że pismo takie musiałoby być silnie ilustrowane. O potrzebie ilustracyi nie potrzebujemy się rozwodzić.

Taką gazetkę, zdaniem naszem, powinno dać ludowi nauczycielstwo, a nauczycielstwo dlatego, że mamy to przekonanie, że po latach niewielu, lud wiejski, dziś jeszcze nie oceniający należycie pracy oświatowej, zdobyłby się na ocenę tej pracy i usiłowałby stworzyć warunki, wśród których i nam, kształcicielom jego serca i umysłu, byłoby lepiej.

Początek do stworzenia takiej gazetki już zrobiony. Na rok przed wojną kilku ludzi dobrej woli naradzało się nad tę sprawą, wydało odezwę i zebrało mały fundusik. Fundusik ten złożony w pocztowej kasie oszczędności byłby daleko większy, gdyby nie rozbieżność zdań. Jedni żądali ofiarności, czyli poprostu złożenia pewnej kwoty na prowadzenie i zapewnienie bytu przynajmniej na lat trzy, inni chcieli stworzenia kapitału na podstawie statutu i udziałów mających wpłynąć od członków. Nie chcemy obecnie przesądzać, który sposób byłby racyonalniejszy,

a szczególniej, którýby prędzej prowadził do celu. Po głębszej rozwadze sądzimy, że oba są wykonalne, gdyby tylko znaleźli się ci, którzyby zdobyli się na poczucie złożenia udziału na rzecz dobra publicznego,

Kwestya jest więc otwarta... prosimy o dyskusyę, a po dyskusyi do czynu!

Pisarz Nauczyciela ludowego.

Problemat nauczania dziejów ojczystych.

Perspektywa dziejowa, organizacya państwa, kraju, gminy,— król, książę, wojewoda; rozwój społeczeństwa, stosunki ekonomiczne i handlowe, wreszcie kwestyę narodowościowe i polityczne... są to wszystko pojęcia leżące poza pojemnością umysłów 6—12 letnich, z jakimi ma szkoła początkowa do czynienia. O trudnościach, jakie ma nauczyciel w szkole ludowej do zwalczania, odnośnie do nauczania dziejów ojczystych, ten tylko ma wyobrażenie, który się z trudnościami temi musiał zmagać. Pragmatyczne pojęcie dziejów ojczystych i wtłaczanie ich w umysły młodociane w szkole ludowej nie może mieć miejsca, a jeżeli i wyda pewne rezultaty, to wiadomości te są wtłoczone mechanicznie bez głębszego znaczenia i ulatniają się z pamięci bardzo szybko. Czas i trud poświęcone pragmatycznemu nauczaniu dziejów nie stoi w żadnym stosunku do nikłości osiągalnych rezultatów. Dlatego też rozumny i myślący nauczyciel nie będzie się silił na tego rodzaju nauczanie dziejów, a z materyału dziejowego będzie wybierał tylko te momenty, które mogą młodociany umysł zająć a do duszy wychowanka przemówić. Lecz do tego wybierania potrzeba niezwykłej wiedzy historycznej, potrzeba panować nad przedmiotem i mieć to czucie, które fakta historyczne należałoby w nauczaniu początkowem uwzględnić.

Niestety! tego wszystkiego, co tu wyliczyliśmy nauczyciel galicyjski nie posiada, gdyż wykształcenie jego idzie po linii tak nizkiej, że zdobycie się na wiedzę historyczną może być uzyskane tylko na drodze samouctwa, do którego nie każdy ma chęć, zdolności i skłonność. A jeżeli się i znajdzie taki, to częstokroć zabraknie mu czasu i sposobności do nabycia wiedzy historycznej i opracowania przedmiotu.

Nauczanie dziejów ojczystych w szkole ludowej musi roz-

począć się jak wszelkie nauczanie od rzeczy znanych już uczniowi. O te rzeczy początki nauki muszą się zahaczyć, aby później można kontynuować dalszą naukę. Niema w Polsce miejscowości, w którejby się nie znalazł objekt o znaczeniu historycznem. Dwór, kościół, zwaliska lub ruiny poblizkiego zamku lub pałacu, pomnik na miejscowym cmentarzu osoby, mającej znaczenie donioślejsze, choćby lokalne, wreszcie sama nazwa miejscowości o znaczeniu etnograficznem, folkrystycznem lub wreszcie dziejowem, przywiazane do jakiegoś faktu dziejowego... oto owe haczyki, do których możnaby przywiązać nić wspomnień dziejowych i snuć obrazy przeszłości narodu.

Z tego, cośmy wyżej powiedzieli, wynika, że każdy nauczyciel musi, jeżeli chce mieć jakie takie wyniki z naukî dziejów ojczystych, układać sobie swój własny podręcznik. Aby ten podręcznik wypadł wiernie odnośnie do prawdy historycznej, żeby był odbiciem dziejów narodowych, potrzeba, aby ten, który go układa, stał na wysokości zadania, był oczytany w opracowaniach dziejowych, a jeżeli są warunki ku temu, sięgnął i do źródeł historycznych przynajmniej swej najbliższej okolicy. Znakomite usługi pod tym względem mógłby oddać warszawski Słownik geograficzny lub warszawska Encyklopedya powszechna. Niestety! nasze okręgowe księgozbiory nauczycielskie o tych szacownych zbiorach nie mają żadnych wiadomości. Prowadzone bez planu, o dotacyi śmiesznie małej, są jak dotychczas dla nauczycielstwa bez znaczenia i pożytku.

Jak takie podręczniki konstruować można, wykazał Bobek Paweł, nauczyciel szkoły ćwiczeń w Seminaryum nauczycielskiem w Bobrku (na Śląsku austr.), ogłaszając pracę pt. Elementarna nauka historyi, szkice lekcyj do użytku nauczycieli szkół ludowych. Recenzyę tej pożytecznej książki zamieściliśmy w zeszycie Nauczyciela z lutego br. Bobek korzysta w jaknajszerszej mierze, obok momentów wyżej zaznaczonych, również z podań lokalnych, jakoteż: wierzeń, zwyczajów i obyczajów ludu śląskiego.

Wprost fatalnie stała nauka dziejów ojczystych dotychczas w galicyjskiej szkole ludowej; wtrącona w czytanki w ustępach pod względem metodycznym najniezdarniej ułożonych, miała tę wadę, że ze względów utylitarnych nie uwzględniała dziejów porozbiorowych, a z czasów niezawisłej Polski posiadała liczne luki, które wiedzy ucznia nadawały tylko frakmentaryczne znaczenie.

Elementarz nie posiada ani jednego ustępu, któryby miał

za treść dzieje ojczyste. Wyrazy: Polska, polski, w elementarzu nie egzystują. Wierszyki pt. „Krakowiaczki i Ziemia rodzinna“ nie mogą być zaliczone do ustępów historycznych.

Pierwsza książka do czytania (zastąpiona bez potrzeby i wcale nie lepszą „Szkółką“, część II) zajmuje się dziejami bajecznemi i chrztem Polski. Ustępy te pod względem metodycznym i stylistycznym wcale dobrze napisane, odpowiadają celowi.

Druga książka do czytania posiada ustępy historyczne tak schematycznie i oschle napisane, że niektóre są zbiorem tylko nazw krajów, państw, królów, narodów itp. treść zaś kończy się na Warneńczyku. Ustępy te nie są okraszone ani jedną ilustracyą!

Rekord w oschłości, braku ożywienia i niezdarności stylowej, wzięły ustępy historyczne umieszczone w Trzeciej książce do czytania, używanej w klasie czwartej. Dziesięcioletnie umysły dziatwy nielada orzech maja tu do zgryzienia. W ustępie pt. Kazimierz Jagiellończyk, który w dziejach Polski tak epokową odegrał rolę, nie znalazło się miejsce na zaznaczenie tej właśnie epokowości. Niektóre ustępy jąk np. „Kościół katedralny w Krakowie“ aż proszą się o ilustracye, a Wawel, a dzwon Zygmuntowski, czyżby nie należało zilustrować? Niektóre passusy są tak trudne i treścią niezrozumiałe i tyle, wymagają wyjaśnień, że wreszcie jako zawiłe muszą być przez nauczyciela pomijane.

W czytankach dla typu niższego (miejskiego) ustępy historyczne stylowo są przystępniejsze dla umysłów młodocianych, co więcej nie poskąpiono ilustracyi, lecz o zmaganiach się narodu o utrzymanie życia w czasach porozbiorowych nie wspomniano ani słówkiem.

Mimo wszelkie trudności w nauczaniu historyi należy dążyć do tego, aby każdy Polak więcej lub mniej oświecony mógł mieć sposobność zapoznania się z dziejami swego narodu w. całokształcie, aby każdy uczeń opuszczający zakład naukowy jakiegokolwiek rodzaju i typu wynosił ogólny przynajmniej pogląd na przeszłość Polski.

Dla informacyi szerokich sfer nauczycielskich zestawiamy tu szereg dziełek, w których autorowie pokusili się o mniej lub więcej udatny całokształt w dziejów Polski w ostatniem dwudziestoleciu:

Sokołowski August. D z i e j e P o l s k i. Illustrowane obrazami Matejki, Eljasza, Kossaka, Rauchingera i innych. Tom I.

z r. 1896 z 58 ilustracyami, tablicą genealogiczną i podobiznami dokumentów historycznych. Tom II. z r. 1897 z 3 illustracyami i tablicą genealogiczną. Tom III. z r. 1898 z 40 illustracyami. Tom IV. z r. 1901 z 75 illustracyami. Str. 1857. Rzecz opracowana źródłowo, doprowadzona do r. 1862. Cena 20 kor.

Rawer Karol. Dzieje ojczyste dla młodzieży. Wydanie trzecie [uzupełnione historyą czasów porozbiorowych przez Jana Friedberga] Str. 246. Nakład Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych Lwów 1904. Cena 1 kor. 40 hal.

Madyda Aleksander. Dzieje Polski w streszczeniu. Str. 61. Lwów 1905. Cena 80 hal.

Koneczny Feliks. Dzieje narodu polskiego. Opowiadania dla młodzieży. Str. 314, Warszawa 1905. Nakład Gebethnera i Wolffa. Doprowadzone do rozbiorów.

Koneczny Feliks. Dzieje Polski z mapą opracowaną przez K. Zimowskiego ze 132 rycinami. Str. 380. N kładem redakcyi „Prawdy" Kraków 1908. Doprowadzone do rozbiorów.

Pallan Stanistaw. Dzieje Polski. Wydanie piąte. Str. 24. Nakład Józefa Pisza. Tarnów 1908. Cena 10 h.

Janowski R. Historya Polski z dodatkiem chronologii i słownika historyczno-geograficznego dla szkół początkowych i młodzieży. Str. 79. Nakładem H. Janowskiej w Jędrzejowie. Warszawa 1908. Cena 65 hal.

Morawska Z. Opowiadania z dziejów ojczystych dla domu i szkoły, z 15 obrazkami rysunku Wł. Kipmana. Str. 141. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1908.

Baczyński Julian. Dzieje Polski illustrowane. Wydanie drugie, poprawione i powiększone. Z mapą Polski i 4 mapkami przedstawiającemi rozbiory i Księstwo Warszawskie i wieloma rycinami. Str. 882. Nakładem K. Kozłowskiego i Z. Rzepeckiego. Poznań 1909. Cena 15 kor.

Grabiec J. [Dąbrowski] Dzieje narodu polskiego. Str. 379. Spółka nakładowa „Książka" Kraków 1909. Cena 5 kor.

Bałaban Józef. Dzieje Polski z illustracyami i mapkami Str. 234. Nakładem lwowskiego Ogniska Związku polskiego nauczycielstwa ludowego. Lwów 1909. Cena 1 kor. 50 hal.

Lewicki Anatol. Zarys Historyi Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Podręcznik szkolny. Wydanie czwarte, skrócone. Str. 193. Kraków 1910.

Gebert B. i Gebertowa G. Opowiadania z dziejów ojczystych dla klasy pierwszej szkół średnich. Wydanie dru-

gie, zmienione, z 96 rycinami, tablicą barwną i mapką, str. 147. Nakładem Tow. nauczycieli szkół wyższych. Lwów 1912. Cena egzemplarza oprawnego w płótno 3 kor.

Studnicka Gizbert Wanda Obrazki polskie z rycinami i mapą Stanisława Majerskiego. Str. 154. Nakładem Macierzy polskiej. Lwów 1912. Cena 1 kor. 50 hal.

Janelli Maryan i Kisielewska Julia. Z dziejów ojczystych. Zbiór opowiadań dla młodzieży klasy pierwszej szkół średnich z 22 rycinami i mapką. Str. 130. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Lwów 1913. Cena egzemplarza oprawnego w płótno 2 kor.

Rzewuski Maryan. Dzieje Polski w zarysie z portretami królów i zasłużonych mężów. Str. 280. Nakładem Towarzystwa szkoły ludowej. Kraków 1913.

Pisarzewska Stanisława. Zarys dziejów Polski od najdawniejszych do ostatnich czasów z 9 mapkami. Wydanie czwarte, przejrzane. Str. 166. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1914.

Zimowski Kazimierz. Mała historya Polski z dodatkiem o wojnie europejskiej z mapką i rycinami. Str. 72. Nakładem S. A. Krzyżanowskiego. Kraków 1915.

Grzymałowski Wł. Dzieje Polski i Narodu polskiego. Wydanie VI uzupełnione do czasów najnowszych. Z 32 portretami i 10 mapkami. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa. Cena 2 m.

Tatomir L. Dzieje Polski i narodu polskiego. Wydanie nowe, przejrzane, poprawione i do nowych czasów doprowadzone przez E. Łunińskiego. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa. Cena 3 m. 20 fenig.

Dąbrowski J. Dzieje Polski w streszczeniu, do użytku szkolnego. Z tablicami chronologicznemi i 12 mapkami historyczemi. Str. 470. Wydawnictwo M. Arcta Warszawa. Cena 3 m. 60 fenig. w oprawie 4 m. 40 fenig.

Zahorski I. Dzieje Polski, chronologicznie ułożone podług najnowszych źródeł. Str. 290. Wydawnictwo M. Arcta Warszawa. Cena 80 fenigów, w oprawie 1 m. 60 fenig.

(Dok. nast.)

Instytucye oświatowe w Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Towarzystwo Kółek rolniczych. Rok 1879 był w Galicyi rokiem przełomowym na polu poczynań pracy nad oświatą ludu. W roku tym bowiem odbyła się w Krakowie uroczystość narodowa, bardzo podniosła, która pchnęła społeczeństwo w kierunku usiłowań nad podniesieniem oświaty i kultury u ludu polskiego. Uroczystością tą był zjazd, jak na ówczesne stosunki olbrzymi, rodaków z pod wszystkich trzech zaborów, w celu uczczenią olbrzymich zasług 50-letniej działalności głośnego pisarza polskiego, I. J. Kraszewskiego. Pod wpływem wspaniałych uroczystości na cześć zasłużonego pisarza wytworzyła się w kraju atmosferą pracy dla ludu, dla społeczeństwa. Powstaje wówczas Macierz Polska, Komitet wydawnictwa dziełek ludowych, powstają Towarzystwa oświaty ludowej, wreszcie Towarzystwo Kółek rolniczych.

„Wieś nurzała się w ciemności, często w pijaństwie, a skutkiem braku oświaty chłop chodził luzem, nierozumiał, co wspólna, zbiorowa praca, nie rozumiał, co to wspólna obrona przed wyzyskiem i pasożytnictwem, które jak mrowie wieś naszą obsiadło“ — tak charakteryzują stan naszej wsi sprawozdania z czynności Towarzystwa Kółek rolniczych za r. 1911. w trzydziestą rocznicę założenia tego Towarzystwa.

W dzień rocznicy majowej wiekopomnej Konstytucyi Trzeciego Maja 1882 powołali do życia Towarzystwo Kółek rolniczych „ludzie dobrej woli a rozumiejący doniosłość sprawy ludowej“ pisze wyżej cytowane sprawozdanie, a cel tego Towarzystwa — to podniesienie ludu wiejskiego na wyżyny kultury w myśl Konstytucyi majowej, bo „z pod ręki ludu rolniczego płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, bo najliczniejszą on w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę“.

Galicyjskie Kółka rolnicze wzorowały się na kółkach rolniczych powstałych jeszcze w latach 60-tych w Wielkopolsce, których orędownikiem był nieodżałowanej pamięci patron tychże Kółek, Maksymilian Jackowski.

Skromne były początki Towarzystwa. Jak to zawsze u nas bywa, z początku dużo zapału, gorących słów, ale gdy przyjdzie imać się pracy, wówczas zostają tylko jednostki. Pracą tych jednostek, ich wytrzymałością i zaparciem osobistem wznoszą się powoli instytucye, które działalnością swą krzepią

siły narodu, wzmacniają podstawy ich bytu. Nie czas może jeszcze na historyę Towarzystwa, ale to, co to Towarzystwo zdziałało dotychczas, pozostanie wielką zasługą wobec kraju, wobec narodu. Anale Towarzystwa z wdzięcznością zapisują pierwszą pomoc pieniężną z jaką pospieszyło Towarzystwo zaliczkowe w Łańcucie, ofiarując kwotę 200 koron na zakładanie Kółek rolniczych. Ale niech mówią cyfry: w roku założenia, tj. 1882 założono kółek 36 o 1.034 członkach, w roku zaś sprawozdawczym 1913, a więc 31 roku istnienia 2.098 o przeszło 80.000 członkach; w roku 1882 wykazało Towarzystwo dochodów 96 złr., czyli 192 kor., budżet Towarzystwa w roku 1913 objął kwotę 335.963 koron, prócz rozmaitych przedsiębiorstw, jak działalność handlowa, popieranie przemysłu rolniczego, których obroty idą już w miliony.

Ani rozmiar niniejszego artykułu, ani też objętość Nauczyciela ludowego, nie pozwala nam na wyczerpujące omówienie działalności Towarzystwa, ale nawet na szkicowe przedstawienie rzeczy... musimy się niestety ograniczyć tylko do podniesienia kilku momentów jak działalność oświatowa i udział w pracy Towarzystwa nauczycieli ludowych.

Głównym terenem działalności Towarzystwa jest rolnictwo i podniesienie go w kraju do wyżyny wymogów nowoczesnej umiejętnej nauki rolniczej. Pod tym względem metody działalności Zarządu Głównego T. K. R. są następujące: **a)** nauczanie żywem słowem, pismem i drukiem, **b)** nauczanie demonstracyjne, **c)** sadownictwo i ogrodnictwo, **d)** pszczelnictwo.

Co do metod tych różni różne mają zapatrywania. Dr. Leon Świeżawski w agitacyjnej swej broszurce p. t. „Powiedz narodzie“, zamiast tej działalności wolałby tworzenie 10-morgowych ferm gospodarczych. Czy recepta Dr. Świeżawskiego jest lepsza, prędzej do celu prowadząca, nie leży to w kompetencyi piszącego te słowa, ale musimy podnieść z metod używanych przez Zarząd Główny metodę, zdaniem naszem, nadzwyczaj trafną i celową tj. konkursowe prace pisemne. Prace te polegają na ogłaszaniu tematów przez Zarząd Główny z dziedziny zagadnień rolniczych, a udzielanie nagród pieniężnych za nadsyłane prace pisemne przez włościan.

Wprost wspaniale rozwija się działalność handlowa. Cyfry obrotowe wynoszą, jak już stwierdziliśmy wyżej, miliony. Sprawozdanie z r. 1913 podaje ogólną cyfrę przedsiębiorstw handlowych na 908. w które włożono 619.878 koron kapitału. Ruch handlowy jest tak żywo i intensywnie prowadzony, że

Towarzystwo wyłoniło z siebie nową instytucyę pt. „Związek ekonomiczny Kółek rolniczych“, do zawiadywania sprawami handlowemi. Dostawy Związku w r. 1913 wynosiły 6,393.711 kor.

Nadzwyczaj pocieszającym objawem jest ten szczegół, że do utrzymania Towarzystwa i jego Zarządu przyczyniają się same Kółka, a więc sami włościanie z poważną kwotą 11.761 kor. tytułem wkładek rocznych; jestto w uobywatelnieniu ludu postęp wprost znakomity.

Działalność oświatowa jest różnolita. Biblioteczek i czytelń założyło Towarzystwo prawie tyle co liczba Kółek. Każde nowo założone Kółko otrzymuje w podarku od Zarządu Głównego skromną biblioteczkę, nie zapomina też Zarząd Główny o biblioteczkach dawniej założonych i odświeża je od czasu do czasu dziełkami nowszemi.

Pęd do oświaty jest już tak silny w ludzie naszym, że Towarzystwo widziało się zmuszone do przystąpienia do rozpowszechniania wydawnictw własnych. Cyfra wydawnictw własnych doszła już do cyfry 70 w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Kalendarz Kółek rolniczych ma niezwykłe powodzenie, Rozchodzi się bowiem rocznie w 10.000 egzemplarzach. Dzielnym propagatorem idei Kółek rolniczych jest ich organ pt. Przewodnik Kółek rolniczych, który otrzymuje każde Kółko. Organ ten jest obecnie tygodnikiem. Bardzo umiejętnie redagował go dyrektor biura, śp. Telesfor Adamski.

Doniosłe znaczenie w wychowaniu ludu ma teatr i chóry włościańskie. Teatr bowiem żywem słowem osiąga daleko większe korzyści oświatowe i wychowawcze, aniżeli książka, prócz tego teatr walczy dzielnie z karczmą, odciąga bowiem od niej młodzież wiejską i uszlachetnia jej serca dobrymi przykładami.. Miejscowości o stałym teatrze, posiadającym potrzebne urządzenia, jest w kraju 302; cyfra ta z roku na rok się wzmaga.

Sprawa gospodyń wiejskich to najmłodsza kreacya Kółek rolniczych. Jak ona jest ważną, wiedzą o tem same gospodynie. Od podniesienia wykształcenia kobiet wiejskich zawisł prawie cały postęp w życiu ludu wiejskiego. Praca skoncentrowana jest w 70 związkach kobiecych.

Mienie członków Kółek rolniczych strzeże 510 straży pożarnych. Liczba ta zwiększa się z roku na rok.

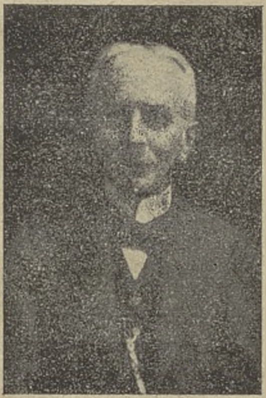
W pracy nad rozwojem Kółek rolniczych wśród licznego pocztu pracowników wybiło się 3 nazwiska. Bolesław Augustynowicz, Dr. Bronisław Dulęba, i Artur Zaremba Cielecki.

Bolesław Augustynowicz, właściciel dóbr, wzrorowy gospodarz na własnej ziemi, kładł podwaliny pod Towarzystwo Kółek rolniczych w Galicyi przez przeciąg 16 lat [od 1882 do 1898]. Borykał się z pierwszemi trudnościami mężnie, a jak one były wielkie, mogą zaświadczyć żyjący jeszcze świadkowie do dnia dzisiejszego. Rzewne wspomnienia czytamy w sprawozdaniu za r. 1907 z okazyi jego śmierci. „Zamiłowany w swym zawodzie rolnik, znakomity gospodarz, odnoszący się z miłością do ludu wiejskiego i pragnący przez oświatę wytworzyć z niego zastęp obywateli, świadomych swych obowiązków wobec społeczeństwa i ojczyzny, był jakby stworzony na pierwszego kierownika i opiekuna powstającego Towarzystwa, na które i u góry i u dołu patrzano z nieufnością".



Bolesław Augustynowicz.

Dr. Bronisław Dulęba, sekretarz naszej najwyższej władzy krajowej, bo Wydziału krajowego, położył niespożyte zasługi w rozwoju Kółek rolniczych. Prezes Cielecki motywując na XIV Zjeździe Kółek rolniczych wniosek o zamianowanie go protektorem Towarzystwa tak scharakteryzował jego postać: „Mamy wśród nas jednego z zasłużonych weteranów kółkowych, który był przy kolebce naszych Kółek rolniczych, gdy się u nas stwarzały, mianowicie Dr. Bronisława Dulębę, który całem sercem przez całe życie był apostołem idei Kółek rolniczych, tej idei wielkiej, wiodącej do pracy i przyszłości. Położył ogromne zasługi w naszem Towarzystwie; niema jednego powiatu, gdzieby nie jeździł, nie pracował; to też pragnąc uczcić 30-tą rocznicę Jego pracy najlepiej ją uczcimy, gdy za tę prawdziwą pracę i zasługi nie tylko dla Towarzystwa, ale i całego kraju, zamianujemy go Protektorem naszego Towarzystwa".



Dr. Bronisław Dulęba.

Artur Zaremba Cielecki, właściciel dóbr, od lat 20 dźwiga ciężar przewodniczenia Towarzystwu. Z rzadką wytrwałością



Artur Zaremba Cielecki.

poświęca swój czas na usługi Towarzystwa,które ukochał nadewszystko, cieszy się jego rozwojem, a które doprowadził do trwałości i mocy, których ani burza wojenna nie zmogła. Oby danem mu było dożyć w czerstwości i zdrowiu drugiego dwudziesto'ecia na czele Towarzystwa.

A kiedy zbliżamy się do końca naszego artykułu, nie od rzeczy będzie zaznaczyć znaczny udział w pracy Kółek rolniczych nauczycielstwa ludowego. Według ostatniego sprawozdania obowiązki przewodniczącego spełniało 148, zastępcy przewodniczącego 40, sekretarzy 367 nauczycieli. Ktokolwiek brał udział w pracach Kółek rolniczych, ten wie, że najcięższe obowiązki mają sekretarze, w ich ręku bowiem ogniskuje się nieraz cała praca nad rozwojem Kółka — cieszy przeto nas, że nauczycielstwo bierze wybitny udział w pracach Towarzystwa, które dla kultury narodowej ma tak doniosłe znaczenie. Nazwiska Baścika Michała, Koczura Feliksa, Nebelskiego Jana, Tatary Jana, Wielgusa Franciszka i innych związkowców przewijają się niejednokrotnie na łamach sprawozdań rocznych.

Notatki literackie.

Głód oświatowy w Królestwie. Dobrowolski Stanisław — zapewne nauczyciel — wydał w Warszawie małą książeczkę pod nagłówkiem: „Nauczyciel ludowy jako główny czynnik rozwoju szkolnictwa". O tej książeczce dowiadujemy się z Nr. 30 Nowej jutrzenki,pisma tygodniowego, wychodzącego w Lublinie. Mimo starań dotychczas nie zdołaliśmy jej otrzymać, tak są utrudnione stosunki komunikacyjne z Warszawą. Z dość obszernego artykułu zamieszczonego w tej gazetce dowiadujemy się wielu ciekawych szczegółów, z których niektóre podamy, i tak: Przed wojną było szkół ludowych, rządowych i prywatnych 6.000, w roku 1917, a więc w dwa lata po ustąpieniu Moskali 11.000. W Warszawie w tym samym roku zwiększyła się liczba szkół o 150 prc., a przedmieścia warszawskie otrzymały szkół cztery razy więcej, aniżeli ich było w czasie przedwojennym. Gmina Jaszczów w lubelskiem posiadała przed wojną dwie szkoły, obecnie posiada ich jedenaście. Trzeba

wiedzieć, że gminy w Królestwie składają się z kilku a nawet kilkunastu wsi. Za panowania rządu rosyjskiego szkolnictwo ludowe kosztowało 4 miliony rubli, a dochód z monopolu wódczanego wynosił 50 milionów rubli. „Jakaż olbrzymia różnica! Wydawaliśmy tylko 4 mil. na podniesienie siebie przy pomocy oświaty, a 50 mil. na zubożenie i upodlenie siebie!“ — dodaje Nowa Jutrzenka. Licząc lekko jest obecnie w Królestwie około 2 mil. dziatwy w wieku szkolnym. Przydzielając jednemu nauczycielowi do nauki 40-ro dziatwy, potrzebaby 50.000 nauczycieli, obecnie posiada ich Królestwo nie więcej jak 10.000. Wobec tego palącą kwestyą jest zakładanie jak największej liczby zakładów kształcących nauczycieli.

Bellona. Taki tytuł nosiła bogini wojny w starożytnem państwie rzymskiem, stąd także pochodzi nazwa miesięcznika, wojskowego wydawanego przez warszawską komisyę wojskową. Dotychczas wyszło cztery zeszyty (styczeń, luty, marzec, kwiecień). Pierwszorzędne nazwiska wojskowe, które zabłysły w teraźniejszych walkach legionowych biorą w redakcyi udział. Fachowe artykuły ilustrowane są mapkami, schematami przekrojów dział, karabinów, kul itp. W redakcyi pisma znać dążność do utrzymania tradycyi wojska polskiego, tak z czasów niepodległej Rzeczpospolitej, jak i walk niepodległościowych Polski porozbiorowej. Pismo podpisuje Dr. Wacław Tokarz. Prenumerata roczna wynosi 26 marek (40 koron). Adres administracyi: księgarnia W. Jakowickiego, Warszawa, Bracka l. 23.

BIBLIOGRAFIA.

Bujak Franciszek Dr. O podziale ziemi Str. 65. Wydanie drugie. Nakładem redakcyi „Piasta“. Kraków 1918.

Autor w sposób naukowy rozważa problem społeczny rzucony w świat przez ostatnią rewolucyę rosyjską. Rzecz warta przestudyowania.

Danysz Antoni Dr. O kształceniu. Str. 365. Wydawnictwo Macierzy Polskiej nr. 108. Lwów 1918. Cena 8 kor.

Praca przeznaczona dla nauczycieli, którzy przed wykonywaniem zawodu otrzymują zawodowe wykształcenie — tak nas zapewnia autor w krótkiej przemowie. Szkoda, że autor w swej pracy gruntownej i opartej na głębokich studyach tak mało uwzględnił wskazania dla szkoły ludowej, widać, że z nią nie wiele w swej długoletniej praktyce miał do czynienia.

Dzierżyński Ignacy. Zarys geografii Polski [historycznej]. Część I: Przyroda, str. 77. z atlasem. Nakładem autora. Warszawa 1918. Cena 3 marki.

Podręcznik napisany ze znawstwem przedmiotu, a co ważniejsza metodyczność układu nie pozostawia nic do życzenia. Zdaniem naszem książka ta winna być zaprowadzona natychmiast z początkiem roku szkolnego.

Koeltz Stanisława. Zapóźno. Obrazek dramatyczny w 1-ym akcie. Str. 80. Warszawa 1917. Cena 75 fen.

Pawłowski Stanisław. Geografia Polski. Str. 201. Nakładem Książnicy polskiej Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Lwów 1917.

KRONIKA.

Ofiarność nauczyciela. J. Wiktor w numerze 309 Kurjera lwowskiego donosi, że wśród nielicznych ofiarodawców na fundusz prasowy pisma polskiego dla ludu polskiego na Orawie i Spiżu wyróżnia się chlubnie dar nauczyciela ludowego Szumlakowskiego w wysokości 300 kor. Pismo to ma krzewić ducha polskiego i uświadamiać narodowościowo ludność polską osiadłą w północno-zachodnim zakątku Węgier. Cześć mu!

Muzeum etnograficzne w Krakowie. Z VII sprawozdania ogłoszonego za rok 1917 stworzonego ofiarą i staraniami nauczyciela ludowego dowiadujemy się o pełnym rozwoju tegoż Towarzystwa. Mimo ciężkich warunków egzystencyi praca wre w pełnej sile nad odnośnemi zagadnieniami zakreślonemi przez muzeum do spełnienia. Za kwotę 2.000 kor. uzyskaną z Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi przeprowadza Muzeum studya nad strojem ludowem w powiatach: dąbrowskim, niskim, gorlickim i krośnieńskim. Kustosz Seweryn Udziela przygotowuje do druku: „Wzory haftu kolorowego" z motywów ludowych w Sądeczyźnie, które przepysznie wykonała Marya Eliasz-Radzikowska. Dr. F. Gawełek pracuje nad inwentaryzacyą przedmiotów z Huculszczyzny a pani Bogusławska przygotowywała do wykładów popularnych o ludach zamieszkujących Polskę przeźrocza, fotografie i rysunki. Zbiory zwiększyły się o 87 przedmiotów a biblioteka o 51 dzieł i broszur. Muzeum było bardzo licznie zwiedzane bądź przez pojedyńcze osoby bądź przez całe grona osób, szkół i rozmaitych instytucyi. Zamknięcie rachunków wykazało niedoboru 5.525 kor. Członków założycioli posiada Muzeum 25, zaś zwyczajnych 96, wśród których 5 nauczycieli i nauczycielek, a tylko jedno Ognisko Krajowego Związku naucz. lud. w Swoszowicach. Byłoby bardzo pożądane i wskazane, żeby nauczycielstwo poparło pracę w Muzeum bądź przez nadsyłanie przedmiotów muzealnych bądź przez wpisywanie się na członków. Wkładka miesięczna wynosi 1 k. Adres: Kraków, Wawel l. 7.

Od Redakcyi. Z powodu rozmaitych trudności wydawniczych jak papieru, składaczy itp. Nauczyciel ludowy wychodzi obecnie z trzymiesięcznem opóźnieniem. Usilnem staraniem redakcyi będzie w najbliższym czasie zło to naprawić tak, by Nauczyciel wychodził w swoim czasie.

Do niniejszego numeru załączamy czeki dla prenumeratorów zalegających z prenumeratą; prosimy o nadesłanie tejże w bieżącym miesiącu.

Czcionkami drukarni „Prasa" we Lwowie, ul. Sokoła 4.